

ANASTAZJA ŚNIECHOWSKA-KARPIŃSKA

Między rozsądkiem a uczuciem.
„Romanse moralne” Elżbiety Jaraczewskiej

Entre la raison et le sentiment. «Les Romans moraux» d'Elżbieta Jaraczewska

*Romans jest świata zarazą,
Zepsuciem dla młodzieży, obyczajów skazą¹*

Romans, definiowany jako historia uczuć ujęta w ramy powieściowe, należał w pierwszych dziesięcioleciach XIX wieku do gatunków niezwykle popularnych, budząc jednocześnie niepokój wychowawców i samych twórców, czujących się w obowiązku wyjaśniać w przedmowach do utworów, iż „[...] prawdą i nauką, dającą się z romansu wydobyć, [...] chcą] okupić grzech romansu pierwotny, to jest ten, że utwór jakiś był w ogóle romansem”². Motywację tę można dostrzec także w przedmowie do *Zofii i Emilii* — debiutanckiej powieści Elżbiety z Krasieńskich Jaraczewskiej³, co świadczy o trwaniu na początku XIX wieku oświeceniowego dogmatu, przyzwalającego na istnienie romansu tylko pod warunkiem jego użyteczności⁴. Jaraczewska budując świat przedstawiony swoich utworów o pry-

¹ [Anonim], *Uwagi nad romansami*, „Tygodnik Wileński” 1804 nr 14, s. 197.

² K. Wojciechowski, *Przedmowy do pierwszych powieści polskich XIX wieku*, „Pamiętnik Literacki” 1905, rocz. 4, z. 3/4, s. 271.

³ Na dorobek twórczy Jaraczewskiej złożyły się trzy powieści nie będące tłumaczeniami ani przeróbkami utworów obcych: *Zofia i Emilia. Powieść narodowa oryginalnie przez Polkę napisana* (1827), *Wieczór adwentowy. Powieść narodowa...* (1828), *Pierwsza młodość pierwsze uczucia. Powieść narodowa...* (1829) i zbiór powiastek dla dzieci pt. *Upominek dla dzieci, czyli Krótkie powieści moralne...* (1828).

⁴ Por. K. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 266.

marnie dydaktycznym charakterze wykorzystwała „romansowy” schemat fabularny jako element struktury mogący „unieść” pozaliterackie funkcje utworu, w którym połączone zostały w spójną całość odmiana edukacyjna, obyczajowa i romans „moralny”⁵, będący polemiką z typem miłości w stylu russowsko-werterycznym i romantycznym.

Okolo roku 1823 w literaturze polskiej obowiązywał w zasadzie jeden wzór miłości — ujawniany w romansach Wirtemberskiej, Kropińskiego czy Bernatowicza. Nieco inną koncepcję przynosiła dopiero czwarta część *Dziadów*, choć jak stwierdziła Marta Piwińska, nigdy nie stała się ona wzorcem erotycznych zachowań Polaków, wobec czego reakcja przeciw miłości romantycznej była skierowana *de facto* przeciw emocjom w stylu sentymentalnym.⁶ Jednak modele te mają pewne cechy wspólne. Elementem konstytutywnym dla obu typów jest koncepcja miłości jako uczucia przekraczającego wszelkie konwencje społeczne i moralne. Różni je odmienna motywacja: uczucie sentymentalne wybucha nagle — zawsze po „zatknięciu się” osób („zobaczyłem i pokochałem”, jak w *Julii i Adolffie* lub w *Nierozsądnych ślubach*, albo „usłyszałem o niej i pokochałem” jak w *Halinie i Firleju* Lipińskiego). Przeciwnie — miłość romantyczna pochodzi z impulsu wewnętrznego, zakorzenionego w idei platońskiego rozdzielenia jednej duszy i wcielenia jej w dwa ciała („kocham zanim zobaczę”).

W schemat fabularny romansu sentymentalnego wpisany został element przeszkody, uniemożliwiającej (nieodwracalnie lub chwilowo) połączenie pary bohaterów, którzy w imię melancholii i rezygnacji nie próbują pokonać przeciwności, co doskonale oddają słowa Adolfa: „Jestem nieszczęśliwy, lecz moje nieszczęście

⁵ Stworzenie jednoznacznej definicji „romansu moralnego” napotyka na pewne przeszkody wynikające przede wszystkim z wieloznaczności i nachodzenia na siebie zakresów znaczeniowych „romansu” i „powieści”. Problematyka ta stała się przedmiotem analiz, między innymi: Marii Rutkowskiej (*Sądy współczesnych o powieści polskiej XVIII wieku. Z problemów terminologii*, „Pamiętnik Literacki” 1965 r. 56 z. 3/4, s. 79–104) czy Antoniny Bartoszewicz (*Z dziejów polskiej terminologii literackiej pierwszej połowy XIX wieku*, „Pamiętnik Literacki” 1963, rocz. 54, z. 3–4, s. 133–180). Jednak na potrzeby badań dotyczących powieściopisarstwa Jaraczewskiej, zakres terminu „romans” należy ograniczyć do fabuły opisującej dzieje miłości (zgodnie z XVIII-wieczną definicją P. D. Hueta), przydany zaś epitet rozumieć zgodnie z XIX-wieczną terminologią, stosowaną m.in. przez Konstantego Wojciechowskiego, Bronisława Gubrynowicza czy Józefa I. Kraszewskiego (por. B. Gubrynowicz, *Romans w Polsce za czasów Stanisława Augusta*, „Pamiętnik Literacki” 1903, rocz. 2, z. 3, s. 391; J. I. Kraszewski, *Przeszłość i przyszłość romansu*, [w:] *Wybór pism*, t. X, *Studia literackie*, Warszawa 1894, s. 253; K. Wojciechowski, *Historia powieści w Polsce*, Lwów 1925, s. 32). Najbardziej adekwatną definicją „romansu moralnego” jest jednak stwierdzenie, iż jest to odmiana powieści, konstytuowana na planie fabuły przez wątek miłości głównych bohaterów, będąca jednocześnie próbą stworzenia wzorca uczuć, spełniającego kryteria etyczne i obyczajowe, wyznaczane mu przez autora, najczęściej w zgodzie z myślą moralną i normami obyczajowymi epoki.

⁶ Por. M. Piwińska, *Miłość romantyczna*, Wrocław 1984, s. 519–520.

lubię”⁷. Miłość sentymentalna realizuje się w stopniowym nasilaniu uczuć niejednoznacznych i narastaniu komplikacji (rywal sentymentalnego kochanka zwykle staje się mężem jego ukochanej). Ma ona swoje etapy, odcienie, wahania i niekiedy znajduje swój wyraz w czynach. Natomiast miłość romantyczna ucieleśnia się w „braku realizacji”, winna być ascetyczna i zarazem maksymalistyczna — musi przekraczać „zwierzęcość cielesnej natury”⁸. Obie sprzeciwiały się dwóm tradycjom: hedonizmowi, tj. szukaniu ograniczonego szczęścia w „pozbawionym złudzeń erotycznym kompromisie”⁹; i chrześcijańskiej akceptacji małżeństwa jako jedynej drogi realizacji miłości¹⁰.

Denis de Rougemont napisał, iż „[...] romans zajmuje się tylko miłością śmiertelną — to jest miłością zagrożoną i skazaną wyrokiem samego życia, bowiem »miłość szczęśliwa nie posiada historii«”¹¹. Ucieleśnieniem tego rodzaju związku był układ tristanowski, obecny w kulturze europejskiej w sposób, jak pisze autor, „sekretny i rozproszony”. Opierał się on na stale przywoływanym modelu trójkąta miłosnego, który najczęściej tworzyła para zakochanych i „ten trzeci” — intruz, rywal, najczęściej przyszły lub obecny mąż. Warunkiem podtrzymywania spoiwa związku — namiętności, jest ustawiczne piętrzenie przeszkód, bez których stopniowo wyczerpuje się ona, jak miało to miejsce podczas trzyletniego pobytu Tristana i Izoldy w lesie moreńskim¹². Jednocześnie autor

⁷ L. Kropiński, *Julia i Adolf*, [w:] *Polski romans sentymentalny [...]*, oprac. A. Witkowska, Wrocław 1971, s. 29. Alina Aleksandrowicz analizując korespondencję Kropińskiego do Czartoryskiego postawiła tezę ogólniejszej natury, iż listy te oddają „uczuciowość ludzi pierwszej połowy XIX wieku, jako że dużo tu melancholii, owych »radosnych smutków« [...] wiele przejawów »smakowania łez«, »rozkoszny nurzania się w smutku i zgryzocie« i »nieszczęścia przedkładanego nad wielkie szczęście«” — A. Aleksandrowicz, *Wstęp do: Z kręgu Marii Wirtemberskiej. Antologia*, t. 1, z rękopisów opracowała A. Aleksandrowicz, t. I, Warszawa 1978, s. 20.

⁸ „Miłość romantyczna obmyśla tortury straszne i najsłodsze. Daje poznać słodczye łez i rozkosz cierpienia, uciechę rozpacz, nienawiść zadowolenia, niesyt tęsknoty” — S. Wasylewski, *O miłości romantycznej*, Lwów 1921, s. XIII.

⁹ Por. M. Piwińska, *op. cit.*, s. 526.

¹⁰ Argumentem potwierdzającym powyższą tezę są słowa Konrada, bohatera *Nierozsądnych ślubów*, skierowane do żony: „jesteś WMPani dziś równie piękną, dobrą, miłą, jak przed zamężciem byłaś, ale ja nie jestem czym byłem, zostawczy jej mężem. — Na cóż się mamy oszukiwać? Gdyby nie Karol, byłibyśmy jeszcze wolnymi! Jego to zapędy wystawiały WMPanią mym oczom nieporównaną, a kiedy on rozpętał, jam kochał najżywiej. — Z jego dla niej obojętnością znika miłość moja, a stracone jego nadzieje dokonały mojej obojętności [...]. Dla mnie trzeba trudności, przeszkód, żebym się zapędział, lecz skoro je przełamie, skoro staję u celu mych życzeń, wnet inny cel postrzegam, do niego się zapalam, dla niego żyję” — F. Bernatowicz, *Nierozsądne śluby*, [w:] *Polski romans sentymentalny*, *op. cit.*, s. 286.

¹¹ D. de Rougemont, *Miłość a świat kultury zachodniej*, przeł. L. Eustachiewicz, Warszawa 1968, s. 11.

¹² „Miłość w micie o Tristanie określamy jako pragnienie osiągnięcia absolutnej jedności chęci podmiotu i przedmiotu miłości [...] zgodnie z tą formułą kochający pragnie pełnej identyfikacji z ukochaną istotą, akceptuje zarówno w sobie, jak i w osobie kochanej to jedyne,

monografii pt. *Miłość a świat kultury zachodniej* zauważył, że w *Nowej Heloizie*, w przeciwieństwie do mitu tristanicznego, „[...] Rousseau prowadzi do małżeństwa, tj. do triumfu świata sankcjonowanego przez chrześcijaństwo, podczas gdy legenda sławiła w śmierci rozwiązanie ziemskich węzłów”¹³. Bowiem ów klasyczny wolmarowski trójkąt prowadzi do przezwyciężenia uczucia wymykającego się wszelkim konwencjom społecznym.¹⁴

Powieść opisująca doktrynę i „obrzędowość” miłości, rozumianej w kategoriach idealnego wzorca zachowań seksualnych¹⁵, nie może więc zrezygnować z trójkąta uczuciowego, będącego obok zasady rozłąki i ponownych spotkań kochanków *spiritus movens* fabuły romansu.¹⁶ Istotą miłości werteryckiej jest odrzucenie *a priori* idei małżeństwa, i przez świadome przyjęcie postawy „intruza” — atak na pewien narzucony układ porządkujący i sankcjonujący stosunek mężczyzny i kobiety, który według słów Wertera ma charakter „posiadania” drugiej osoby, co stało w sprzeczności z ideą miłości bratniej, o której pisze w liście z czternastego grudnia. Paradoksalnie jedynym sposobem utrwalenia owego układu jest podjęcie decyzji o samobójstwie: „[...] jedno z nas trojga musi odejść i tym chcę być ja!”¹⁷. Charakterystyczny model trójkąta małżeńskiego był obecny również w niezwykle popularnej na początku wieku XIX powieści Julii de Krüdenner *Waleria czyli Listy Gustawa Linar do Ernesta G.*, powielającej ideę uczuć charakterystyczną dla *Cierpień młodego Wertera*. Miłość w stylu *Walerii* jest siłą potężną i niszczącą, choć jednocześnie spełniającą marzenia bohatera o doskonałym związku.¹⁸

Analiza kategorii miłości przeprowadzona na podstawie: *Malwiny* Marii Wir-

co nie przeciwstawia się pragnieniu absolutnej jedności [...] afirmuje to jedynie, co to pragnienie podsyca” — K. Starczewska, *Wzory miłości w kulturze zachodu*, Warszawa 1975, s. 46.

¹³ D. de Rougemont, *op. cit.*, s. 181.

¹⁴ Julia kocha zarówno Saint-Preux, jak i swojego męża, czyli przezwycięża miłość niepoddaną żadnym rygorom, na rzecz miłości małżeńskiej, „będącej wzorem społecznego ładu” — por. K. Starczewska, *op. cit.*, s. 136. Apoteozą miłości małżeńskiej były również *Pamela* i *Klarysa* Samuela Richardsona, zaś związek między Pamelą a Panem B jest rzeczywiście w stanie udźwignąć cały ciężar struktury literackiej w sposób niedostępny romansom — J. Watt, *Powieść i miłość* — „*Pamela*”, „Pamiętnik Literacki” 1970 rocz. 41, z. 2, s. 418.

¹⁵ Por. *ibid.*, s. 416.

¹⁶ O roli rozłąki i ponownych spotkań kochanków pisze Rougemont, *op. cit.*, s. 35.

¹⁷ Samobójstwo jest tu jednocześnie aktem poświęcenia się dla ukochanej i spełnieniem pragnień zjednoczenia się z nią w śmierci (por. K. Starczewska, *op. cit.*, s. 137), co znalazło swój symboliczny wyraz w legendzie tristanicznej, w łączącym dwa groby głogu.

¹⁸ „Ludzie zowią romansowymi te dusze hojniej obdarzone, które żyć nie chcą jak tylko tem, co zaszczyca życie; uniesienie wydaje im się niebezpieczną gorączką, gdy w samej rzeczy, jest tylko objawieniem uczynionym duszom wznioślejszym, iskrą Boską, która oświeca to co jest ciemnem i ukrytem dla gminu, uczuciem doskonałem najwyższych piękności, które czyni duszę szczęśliwszą, czyniąc ją lepszą” — *Waleria czyli Listy Gustawa Linar do Ernesta G. Z dzieł baronowej Krüdenner*, przeł. W. Malecka, t. I-II, Warszawa 1822, s. 156.

temberskiej, *Julii i Adolfa* Ludwika Kropińskiego, *Nierozsądnych ślubów* Feliksa Bernatowicza czy *Dziennika Franciszki Krasińskiej* Hofmanowej dowodzi słuszności tezy, iż siłą napędową uczuć sentymentalnych są piętrzące się przed kochankami przeszkody, choć utwory te kreują powyższy wątek w odmienny sposób. *Malwina* Marii Wirtemberskiej zrodziła się w atmosferze arystokratycznego salonu, w którym moda na „[...] *genre troubadour*, grę w miłość realizującą się w formułach językowych i literackich oraz sposobach zachowań”, nigdy nie przekroczyła granicy wyznaczonej normami dobrego smaku i wytwornej obyczajności.¹⁹ Powieść ta przynosi wizję uczucia, które z jednej strony w sposób całkowity podporządkowuje sobie oba podmioty, z drugiej jednak kieruje się właściwą sobie logiką, nie mającą nic wspólnego z domeną rozsądku. Owa *domyślność* okazuje się intuicyjną mądrością, dzięki której tytułowa bohaterka unika pułapki zastawionej na nią przez los w postaci dwóch Ludomirów.²⁰

W powieści *Julia i Adolf* Kropińskiego, przynoszącej programowo pesymistyczny, obcy *Malwinie*, obraz miłości, również siłą podtrzymującą uczucia tytułowych bohaterów w najwyższych rejestrach są piętrzące się na ich drodze przeszkody, z których jedną z istotniejszych jest różnica pozycji społecznej, prezentowana zgodnie z archetypem *Nowej Heloizy* Rousseau. Na drodze szczęścia młodych staje również obietnica małżeńska wiążąca Julię z księciem Zdzisławem Siewierskim. Choć przeciwności okazują się możliwe do pokonania (Zdzisław rezygnuje ze ślubu z Julią, a na związek z Adolfem zgadza się także Tenczyński), główny bohater popełnia samobójstwo, bowiem według Aliny Witkowskiej:

[...] miłość nieszczęśliwa nie stanowi [...] w tych powieściach ubocznego skutku nie sprzyjającego układu okoliczności, który szczęście zamienił w nieszczęście. Ona rozwija się w cieniu grzechu, przestępstwa, poczucia winy, jej smak od razu zaprawiony został goryczą nieszczęścia, a gorycz tę bohaterowie cenią sobie o wiele wyżej niż wszelką słodycz pogodnej, spełnionej miłości.²¹

Podobnie w *Nierozsądne śluby* Bernatowicza została wpisana miłość będąca z samego założenia siłą destruktywną, bowiem trudności stojące na drodze bohaterów, choć okazują się możliwe do pokonania — stają się przyczyną ostatecznego gestu sentymentalnego kochanka — samobójstwa, popełnianego w dniu ślubu ukochanej. Oba romanse są apoteozą uczuć gorzkich, mrocznych

¹⁹ A. Aleksandrowicz, *Wstęp do: Z kręgu Marii Wirtemberskiej. Antologia, op. cit.*, s. 32.

²⁰ Według Aliny Aleksandrowicz, *Malwina* była „[...] entuzjastyczną pochwałą nie rozumu, ale serca, kierującego się [...] własną logiką, własną intuicją, ową wszechpotężną domyślnością. Po raz pierwszy na terenie epiki opowiedziano się tak niedwuznacznie i sugestywnie za prymatem uczucia, które miało już rangę nie tylko intymnych przeżyć ludzkich, ale i narzędzia poznania oraz interpretacji świata” — A. Aleksandrowicz, „*Błękitne soboty*” Marii Wirtemberskiej, „Pamiętnik Literacki” 1974, rocz. 65, z. 3, s. 28–29.

²¹ A. Witkowska, *Wstęp do: Polski romans sentymentalny, op. cit.*, s. XXI.

i zarazem najpiękniejszych, odwołujących się w swej istocie do tristanicznego trójkąta.²² W obu związkach małżeńskich okazują się nieudane, zaś „proza życia” jest przyczyną stopniowego wygasania uczuć.

W *Dzienniku Franciszki Krasieńskiej* Hofmanowej wątek zawarty w tajemnicy zaręczyn i podobnego im ślubu Franciszki Krasieńskiej z księciem Karolem — synem Augusta III, stanowi przeformułowanie historycznego zdarzenia w tkanę powieści pisanej w formie dziennika tytułowej bohaterki. Także tutaj miłość okazuje się siłą niszczącą szczęście osób ulegających jej urokom, w przeciwieństwie do zawartego „z rozsądku”, zgodnie z wolą rodziców, małżeństwa starszej z sióstr Krasieńskich — Barbary z Michałem Świdzińskim.

Na przeciwległym biegunie miłości namiętnej i destruktywnej znajduje się uczucie spełniające wymagania stawiane przed nim przez społeczność, będące wyrazem zwycięstwa „uporządkowanej” emocjonalności nad nieokiełznaną namiętnością, a więc kontynuujące, w pewnym sensie, ideę drugiej części *Nowej Heloizy* Rousseau. Przykładem tego rodzaju może być XVIII-wieczna powieść Michała Dymitra Krajewskiego. *Pani Podczaszyna* miała być według autora dowodem zwycięstwa „niezłomności i cnoty [...] nad miłosnymi zapałami”²³, bowiem bohaterka zmuszona do ślubu z Podczaszym, rezygnuje z głębokiego uczucia, by pełnić w doskonały sposób obowiązki „żony, matki i pani”, realizować swój program edukacji męża. Podobnie apoteozą przyjaźni jako uczucia bardziej wartościowego niż miłość jest powieść E. Ł. *Przyjaźń i miłość*.²⁴

Sposób postrzegania emocjonalności w świecie powieści Elżbiety z Krasieńskich Jaraczewskiej, ma daleko idące konotacje z tekstami kultury śródziemnomorskiej, począwszy od „kanonicznych” dla filozofii naszego kręgu pism platońskich: *Uczty* i *Fajdrosa*.²⁵ Jaraczewska przedstawiła w ramach swych powieści trzy modele uczuć mieszczących się w ramach romansowego schematu: miłość „namiętną”, „idealną” (heroiczną) i „małżeńską”. Tło dla uczuć głównych postaci, kreowanych w ramach świata przedstawionego tych powieści, stanowią opisywane

²² Por. *ibid.*, s. XXIII.

²³ I. Łossowska, *Wstęp* do: M. D. Krajewski, *Pani Podczaszyna*, *op. cit.*, s. 37.

²⁴ Bohater powieści Kazimierz, kochający namiętnie Jadwigę, gdy pojmuje, że nie ma nadziei na wzajemność, żeni się z inną, głosząc maksymę: „[...] po cóż szaleć i starzeć się, kiedy nie jedna kobieta na świecie!” — por. K. Wojciechowski, *Przyczynek do dziejów reakcji przeciw wszechwładztwu uczucia po 1820 r.*, „Pamiętnik Literacki” 1905, rocz. 4, z. 3–4, s. 275.

²⁵ Krystyna Starczewska pisze o istnieniu trzech typów miłości w ramach koncepcji platońskiej: chęci „posiadania pięknych ciał”, zjednoczenia „z piękną osobowością” i „kontemplacji piękna samego” — por. K. Starczewska, *op. cit.*, s. 58. O trwałości tego rodzaju „troistych” klasyfikacji emocji świadczy fragment *Poganki* Narcyzy Żmichowskiej: „[...] nazywacie miłością wszelką wyłączną skłonność osoby ku osobie, pamiętajcież, że i ta miłość jeszcze potrzebuje właściwego określenia. Jest miłość kochanie, jest miłość namiętność, jest miłość fantazja. Pierwsza tłumaczy się w życiu świętością, druga nieszczęściem, trzecia grzechem [...]” — N. Żmichowska, *Poganka*, [w:] *Wybór powieści*, oprac. i wstęp M. Olszaniecka, t. I, Warszawa 1953, s. 87.

przez narratora lub opowiadane przez bohaterów (często w formie pouczającego przykładu lub konfesji) perypetie uczuciowe osób z drugiego planu. Również w tym przypadku jednoznacznie pozytywna ocena została przypisana związkom zawierany z zgodnie z obowiązującymi normami społecznymi, intruzem zaś, tym „trzecim”, jest osoba spoza tego układu. Typy uczuciowości, obecne w utworach autorki *Zofii i Emilii*, zostały podporządkowane przede wszystkim chrześcijańskiemu kodeksowi moralnemu, stąd jedyny aprobowany przez Stendhala typ miłości namiętnej zyskuje ocenę negatywną w świecie powieści Jaraczewskiej.²⁶ Akcentowanym przez nią wzorcem emocjonalności jest miłość małżeńska, przy czym również model „heroiczny” (nie realizujący się w małżeństwie, choć wierny kodeksowi moralnemu) zyskuje akceptację pod warunkiem odrzucenia fizycznej realizacji uczuć.

W *Zofii i Emilii* układ między parą głównych bohaterów (zwielokrotniony zgodnie z zasadą obecną w powieściach sentymentalnych), został dalece przeformułowany²⁷, bowiem modelowy partner — Władysław, choć początkowo zachowuje się w pięknej Zofii (nie bez znaczenia jest tu skonwencjonalizowany wątek miłości do kobiety z obrazu — por. ZE I 104–105)²⁸, ostatecznie wybiera rozsądną, a przede wszystkim dobrze wychowaną Emilię, co sprzeciwiało się istocie miłości sentymentalnej, nakazującej absolutną wierność pierwszemu obiektowi uczuć. Pierwsze spotkania Władysława z Zofią i z Emilią dowodzą jasno różnic zachodzących między obiema siostrami — zapaly do kobiety z portretu są tu przez bohatera w ostatecznym rozrachunku odrzucane (por. ZE I 107), na rzecz uczuć do młodej osoby, ratującej mu życie (por. ZE I 114–115) i zachowującej się bohatersko na jarmarku w Łęcznej (por. ZE I 118–119).

Przeszkoda, stojąca na drodze do szczęścia, jest w powieściach Jaraczewskiej pokonywalna, a co ważniejsze, bohaterowie nie rezygnują z podjęcia skutecznych wysiłków zwalczających przeciwności. Dla kontrapunktowej pary, to jest dla Zofii i Adolfa, uosobieniem przeszkody jest początkowo Władysław, a następnie wprowadzony niejako na zasadzie *ex machina*, Wojewoda Mirski, istniejący w pla-

²⁶ Stendhal w traktacie *O miłości* (1822) wśród typów miłości wyróżnił: „l’amour passion” — miłość namiętą, „l’amour-gout” — miłośćkę, „l’amour physique” — miłość fizyczną oraz „l’amour de vanité” — miłość z próżności. Miłośćka była według Stendhala typem charakterystycznym dla powieści i powiastki w stylu Marmontela — por. Stendhal, *O miłości*, przeł. T. Boy-Żeleński, t. I, s. 33–34.

²⁷ Dość przywołać układ wzajemnych emocjonalnych zależności w *Nierozsądnych ślubach*, Władysław kocha się w Klarze z wzajemnością, we Władysławie kocha się nieszczęśliwie Jadwiga, przyjaciółka Klary, przyjaciel Władysława — Karol, kocha się w Sabinie, odrzucanej przez męża — Konrada. By ten układ skomplikować — niedoszłym mężem Klary ma być Radosz, zły duch rodziny Władysława.

²⁸ Dostrzegła ten fakt również Narcyza Żmichowska, wprowadzając do *Poganki* element miłości do kobiety z obrazu.

nie fabuły jedynie jako autor listu, zawierającego deklarację oświadczeń. Celem wprowadzenia tej postaci jest wypełnienie przez nią funkcji „intruza”, bowiem uczucia starszej z sióstr Stawskich z racji dydaktycznych, muszą realizować się wbrew woli opiekunów, co nie miałyby sensu w przypadku, gdyby jedynym kandydatem do ręki panny był jej wybranek. Nie przypadkowo również Mirski jest kreowany przez narratora na „rozkochanego starca”, postać znaną literaturze od starożytności i obecną w negatywnym wcieleniu w powieści sentymentalnej, dość przywołać Radosta z *Nierozsądnych ślubów* Bernatowicza.

W *Wieczorze adwentowym* istotną rolę pełnią historie uczuć: w opowieści Zdzisława — wątek miłości Walerego i samego Stalińskiego, kochających się w przyszłej zakonnicy Augustynie, a więc z samego założenia — nieszczęśliwie. Konflikt ten zostaje rozwiązany w „werterycznym” stylu samobójstwem Walerego. Anieli mimo woli staje się częścią układu hrabia Borelski — Łucja, a w swą opowieść włącza opis tragicznych dziejów pani Pelewskiej. O tym, że relacje opisywane na planie trójkąta stanowią konstytutywny element fabuły miłosnej w twórczości Jaraczewskiej świadczy również historia pani Jaworskiej, wplątanej w dość niewinny (na tle opisywanych przez powieść tego okresu przypadków) flirt z wyrachowanym Alfredem, kontekst dla jej monologu stanowi opis perypetii uczuciowych łączących pana Jaworskiego i jej ciotkę.

Najbardziej reprezentatywny jest układ wiążący Karolinę, Gustawa i Henryka, stanowiący podstawę fabularną *Pierwszej młodości* począwszy od tomu drugiego powieści. W trójkącie tym dochodzi do znamiennej przesunięcia akcentów. Wybrany przez opiekuna i akceptowany przez heroinę partner (Henryk) wraz z rozwojem akcji przyjmuje rolę „intruza” w stopniowo kształtującym się związku modelowych bohaterów Gustawa Broniewskiego i Karoliny Klonowskiej.

Gustaw porównując pannę Klonowską do swej pierwszej miłości — Natalii Blomberg, dostrzega w Karolinie wcielenie wcześniej sprecyzowanego ideału żony, łączącej „czułość Natalii” z prawdziwą „mocą duszy” (PM I 82). Natalia jest postacią uosabiającą ideały heroin sentymentalnych, posiada cechy dla nich typowe — jest piękna, osierocona przez matkę i wychowywana pod opieką nieczulej macochy, a przede wszystkim zostaje zmuszona do zawarcia związku małżeńskiego wbrew swemu sercu. Jej pierwsze dziecinne uczucia, którym „żadnego nazwiska nadać nawet nie umiała” (PM I 33), wykrystalizowały się w momencie, gdy oświadczył się o jej rękę bogaty kupiec Tretner.

Wnikliwy czytelnik dostrzega niemożność realizacji uczuć Natalii, bowiem *de facto* to Gustaw nie podejmuje żadnych wpisanych w schemat sentymentalny działań, mających uniemożliwić małżeństwo ukochanej. Właściwie dopiero śmierć Natalii i Augusta staje się dla niego bodźcem do podjęcia postanowienia o trwaniu w bezżenności, przy czym, co dość paradoksalne, o wiele żywsze uczucia budzi w nim zgon przyjaciela niż ukochanej. Narrator podsumowuje

powyższe wydarzenia dość zaskakującymi dla czytelniczek romansów słowami o przyczynach takiej decyzji bohatera: „Wspomnienie Natalii, cierpka skrzętność Pani Blomberg, nieco lekki charakter matki [...] były mu powodem powzięcia myśli, iż nigdy nie znajdzie mogącej go zrozumieć towarzyski [...]. Oświadczał więc często, iż się żenić nie zamyśla”. (PM I 81–82). A więc nie doznana tragedia miłosna, a raczej świadomie powzięta decyzja, stanowi motywację Gustawa, czyniąc go postacią antysentymentalną.

Karolina, związana od dzieciństwa wolą rodziców z Henrykiem, przeżywa swoje uczucia w sposób zbliżony do Emilii (tytułowej bohaterki pierwszej powieści Jaraczewskiej), nie potrafi właściwie zinterpretować własnych doznań i „[...] mniema, skutkiem szkodliwego rozprószenia i nieczynności miejskiej, tęschne (!) uczucia i dumania, których ją wspomnienie przyjemnie w Krakowie przepędzonych chwil, często nabawiało.” (PM II 87–88). Podobnie jak w *Zofii i Emilii* spotkanie pary głównych bohaterów ma charakter szczęśliwego zbiegu okoliczności, choć dochodzi do niego w mniej prozaicznych okolicznościach: w fantastycznej scenerii „małego zakonnicy kościoła” Gustaw spostrzega „[...] młodą osobę, schodzącą z chóru, po krętych gotyckich schodach, na których postawiona lampa, piękną jej twarz i ulotną kibić oświecała. Mignęła mu się tylko, ale zajaśniała mu jednak jak promień księżyca wkradający się mile do ciemnego gaju wśród woni kwiatów i śpiewu słowika” (PM II 68–69), co odwołuje się do charakterystycznego dla powieści sentymentalnej sposobu kreowania tła spotkań kochanków, z niezbędnym światłem księżyca w tle.

Po raz drugi spotykają się w czasie przedstawienia dobroczynnego, w którym bierze udział Karolina, przypominająca Gustawowi anioła (por. PM II 79–80). Nie przypadkowo osobą, która doprowadza do poznania się młodych jest Julia²⁹, najmłodsza córka Hrabiego, co stanowi, jak się wydaje, sygnał, iż związek Karoliny i Gustawa będzie „niewinny”, w przeciwieństwie do pierwszych zapałów Henryka, którym patronuje demoniczny Wacław. Wobec powyższego zrozumiałe staje się konsekwentne kreowanie wizerunku Henryka jako bohatera wcielającego negatywne cechy, ponieważ prócz funkcji wychowawczych wpisanych w tę postać, została jej przyporządkowana funkcja „intruza”.³⁰

W związku z edukacyjnym wymiarem powieści Jaraczewskiej, szczególną rangę zyskuje pierwsza miłość, traktowana jako uczucie niebezpieczne zwłaszcza dla młodych.³¹ Negatywny wydzźwięk przydawany jest przede wszystkim miłości

²⁹ *Nota bene* tematem pierwszej rozmowy między modelową parą jest dobroczynność (por. PM II 83).

³⁰ Ma on za sobą romans z Teresą, a więc uczestniczy w układzie dużo rzadszym w ramach fabuł powieściowych autorki *Zofii i Emilii*, złożonym z mężczyzny i dwóch kobiet. Drugi przykład tego rodzaju został wpisany w *Wieczór adwentowy*, a łączący się z postacią hrabiego Borelskiego.

³¹ Stanowi to wszak element składowy tezy *Pierwszej młodości*.

„od pierwszego wejrzenia”, tak charakterystycznej dla typu sentymentalnego. „Poznać się, odgadnąć pod przybraną postawą i polubić, było skutkiem jednej tylko chwili dla Zofii i Adolfa” (ZE I 81) — to mechanizm owego uczucia, pogłębianego zwykle przez spóźnione interwencje opiekunów: Delfina, która „[...] zaczęła przykre córce czynić wyrzuty, i z dziecinnego uczucia w krótkce [!] mocną w niej utworzyła namiętność”. (ZE I 83).

Niewinne uczucia Zdzisława do Augustyny, przyszłej zakonnicy, nie mają tak dramatycznego wydźwięku jak w przypadku Walerego, odkrywającego dość wstydliwą tajemnicę własnych rodziców. Jednak owe „serdeczne zapały” nie są szczególnie groźnym zagrożeniem dla niewinności głównego bohatera, bowiem wprowadzenie historii Augustyny i Walerego, stanowi raczej pouczający epizod, przytaczany na potwierdzenie dydaktycznej tezy. Z kolei pierwsza miłość przynosi Anieli doświadczenie świata, zderzając jej naiwność i ufność z nieszczerością i konwencją towarzyską obowiązującą w świecie hrabiego Borelskiego. Z perspektywy swego małżeństwa ze Zdzisławem, opisuje swe uczucia jako „paroxyzmy tej gorączki serca, którą zowią miłością” (WA II 39). Zaś przytaczając słowa Pułkownikowej przedstawia mechanizm owych salonowych uczuć: „[...] masz serce czułe, ale ten, kto zburzył jego spokojność, dla wzniecenia w twej duszy, pochlebnego dla swej próżności uczucia, nie jest godzien twojej miłości” (WA II 58).³²

Miłość „namiętna” została w świecie powieści Jaraczewskiej zdecydowanie potępiona. Wyróżnikiem tego typu uczuć jest nie tyle dopuszczenie możliwości ich fizycznej realizacji³³, nie mieszczącej się właściwie ani w modelu miłości czułej, ani romantycznej, ale ich destruktywny charakter. Wydaje się, że namiętność stanowiła dla autorki *Pierwszej młodości* przeciwległy biegun rozsądku i sumienia, co zostało wyrażone w mentorskiej maksymie: „[...] każdy człowiek, z osobna nawet, potrzebuje je [namiętności] uciszać, dla usłyszenia głosu rozsądku i sumienia” (PM I 43)³⁴. Owe potępiane zapały mają często u swego źródła

³² W oczach Jaraczewskiej nie znajduje więc akceptacji typ miłości sentymentalnej, sprzeciwiającej się konwencjiom społecznym i woli opiekunów, stąd jej finał jest tragiczny, jak w przypadku rodziców Zdzisława, pani Pelewskiej czy Sabiny. Miłość sentymentalna rozgrywa się zgodnie z pewnym szablonem, wyodrębnionym przez Konstantego Wojciechowskiego: dwoje kochanków to istoty idealne, stanowiące „szczyt doskonałości”, połączeni są miłością czystą, na drodze zaś realizacji owego uczucia stoi na przeszkodzie ich majątkowa nierówność, przy czym częściej to kobieta należy do klasy wyższej (w przeciwnym wypadku może dojść do połączenia, jak w słynnej *Pameli* Richardsona). Końcowym etapem owych fabuł jest śmierć jednego lub obojga kochanków lub rzadziej szczęśliwe zakończenie, jak w *Malwinie* Wirtemberskiej — por. K. Wojciechowski, *Przyczynek do dziejów reakcji przeciw wszechwładztwu uczucia po 1820 r.*, „Pamiętnik Literacki” 1905, rocz. 4, z. 3/4, s. 274.

³³ W ramach powieści dydaktycznej sprowadzało to na zakochanych karę w postaci śmierci obojga lub jednego z nich.

³⁴ Atakiem na namiętność jest wypowiedź umierającej Natalii: „[...] w niepoddaniu się namiętnościom, znajduje się szczęście; wypogodzone sumienie wszystko wyjaśnia, niepokój duszy

literaturę, szczególnie czytane przez młode osoby romanse, budzące w kobietach „chęć w nich figurowania”. (ZE I 79).³⁵ Jednak heroiny w powieściach Jaraczewskiej są zwykle zbyt prostoduszne, by ulec zdradliwej moralnie literaturze tego typu, co dość wyraźnie widać na przykładzie Anieli, której przesłanie *Ludgardy* wydaje się niezrozumiałe: „Nie mogłam atoli pojąć, dla czego [!] poeta wybrał za treść sztuki, żonatego króla, żonę zdradzającego, i młodą Xieźniczkę niby cnotliwą w nim się kochającą” (WA II 92), podobnie jak idea zawarta w pożywanym jej przez Borelskiego romansie: „Jakaś kochająca się heroina, nie mogła się odkochać, i pomimo pójścia za męża, kochała jeszcze amanta, który jej był także wiernym, chociaż ożenionym z kim innym” (WA II 44), co w dobry sposób (choć może nie zamierzenie) oddaje istotę miłości w stylu tristanowskim.³⁶

Elementem konstytutywnym miłości namiętej jest tajemnica, sekretne realizowanie się uczuć, zmierzających niekiedy do ołtarza, choć związki zawierane bez wiedzy rodziny nigdy nie zyskują akceptacji mentorskiego wcielenia medium. Ślub ojca Zdzisława, Franciszka Stalińskiego i Świętosławy Zulskiej, został zawarty wbrew zasadzie równości majątkowej partnerów (obowiązującej bezwzględnie w świecie powieści Jaraczewskiej) i bez zgody rodziny. Owe uczucia zostały wzbudzone przez czynniki waloryzowane ujemnie, przez „ognisty charakter” Stalińskiego oraz zbyt surowe wychowanie przez niego odebrane.

Przeciw małżeństwu zawartemu pod wpływem miłości „namiętej” wypowiada się pani Pelewska, z konieczności i wyboru — guwernantka młodej Anieli. Pelewska, niegdyś hrabianka Lacka, opisuje swoje wielkie uczucie do prostego szlachcica powzięte pod wpływem przeczytanego „[...] w latach wrzących młodości romansu, dogadzając wznieconemu [...] płomieniowi, z cnót, obowiązku, szczęścia i spokojności całego życia, uczyniła z rozkoszą miłości ofiarę” (WA II 46). Nieszczęścia jakich doświadczyła interpretuje w kategoriach zasłużonej kary za występki przeciwko posłuszeństwu wobec rodziców (por. WA I 220–221). Uleganie miłości wbrew racjom rozumu zawsze staje się przyczyną ostatecznej

wszystko zaburza” (PM I 55), bowiem uleganie owym uczuciom jest w planie moralnym występkiem przeciw zasadom religii — grzech ten zarzuca sobie Reszkowa (por. PM II 106–107), a przede wszystkim nawrócony Henryk, mówiący o sobie: „O! jakże mi są miłemi powrócone do duszy namiętnościami spłoszone, słodkie młodych lat religijne uczucia! Jakże ta gorąca dusza, która tyle cierpiała na ziemi, z przyjemnością oddycha w Bogu!...” (PM IV 155).

³⁵ Nie bez znaczenia jest również osoba mentora, skutecznie uniemożliwiającego głównemu bohaterowi pozytywnemu zbłądzenie — tę funkcję pełni wobec Anieli pani Pelewska, wygłaszająca tyradę przeciw tego rodzaju literaturze: „[...] ponęta, słabość, niesława, hańba, występki i nawet zbrodnia, oto są wdzięki i moc niebaczonej miłości. Jeżeli ci dotąd broniła romansów, to dla tego [!] iż one najgwałtowniejsze namiętności uniewinniając, do tego wszystkiego przywodzą” (WA II 45).

³⁶ Stendhal w swym traktacie *O miłości* napisał: „[...] pod wpływem romansowych pojęć człowiek myśli, że jest zakochany i melancholijny, próżność bowiem rada się stroić w piórka wielkiego uczucia [...]” Stendhal, *op. cit.*, s. 34.

klęski bohatera. Przykład tragicznych konsekwencji małżeństwa, którego jedyną racją bytu są emocje, przynosi opowieść starego Pustelnika zawarta w tomie trzecim *Pierwszej młodości*. Sabina, wychowana zgodnie z francuskim modelem salonowym przez swoją mozną protektorkę, trafia po jej śmierci do mieszczańskiego domu krewnych. Odrzuca oświadczyny bogatego mieszczanina Grennera, bowiem „[...] majątkiem gardzi, i miłości tylko pragnie” (PM III 15), i zostaje żoną biednego Ferdynanda. Historia ta zmierza konsekwentnie do tragicznego finału, ich wspólne życie w ubóstwie, choć „miłość wszystkie jeszcze swym urokiem uprzyjemniała ofiary”, zaczyna „ciążyć boleśnie” (PM III 18), tym bardziej, iż odczuwają konieczność ukrywania swej nędzy z obawy przez wyrzutami „o niebaczość w połączeniu się” (PM III 19).

Ostateczny rozrachunek z ideą małżeństwa budowanego li tylko na uczuciu jest przedśmiertna konfesja Sabiny, w której wygłasza oskarżenie pod adresem tego rodzaju uczuciowości: „Jedną [...] tylko miłość przyniosłam w udziale, i tak jak zbyt gorący płomień, wszystko zniszczyła; popiół tylko po niej pozostaje, a z popiołu już nic powstać nie może” (PM III 21). Śmierć Sabiny, poprzedzona letargicznym snem w trumnie, staje się dla Ferdynanda impulsem do porzucenia świata. Zostaje on zgodnie z sentymentalnym aksjomatem Pustelnikiem i jako starzec pozostawia Karolinie i Gustawowi pouczenie, będące morałem swej autobiograficznej opowieści: „[...] obyście nigdy nie znali tych namiętnych uczuć, po stracie których, i świat i życie stają się pustynią.” (PM III 32).

Miłość waloryzowana ujemnie to jednak nie tylko namiętność kochanków upozowanych na sentymentalną parę, jej demonicznym wcieleniem jest afekt występny, realizujący się w powieściach autorki *Zofii i Emilii* zgodnie z literackimi wzorami heroin uwiedzionych przez podstępnych łotrów.³⁷ Niekiedy bohaterkom udaje się uniknąć oszustw pozornej miłości i wtedy czują się w obowiązku przestrzegać przed nią młode dziewczęta. Funkcja ta jest wpisana między innymi w postaci Anieli i pani Jaworskiej z *Wieczoru adwentowego*.

Ostateczne potępienie miłości namiętnej o cechach występnych stanowi historia Teresy (*Pierwsza młodość*). Henryk jest w planie fabuły tą postacią, która zdaje się odwoływać do odmiennego wzoru literackiego, jego skupienie na sobie, uleganie własnym słabościom i popadanie w nałogi, poczucie pewnego wyobcowania, wreszcie kształtowanie swej drogi życiowej ku katastrofie, zdaje się świadczyć, iż Jaraczewska próbowała w tej postaci zamknąć własne przemyślenia inspirowane literaturą wczesnego romantyzmu. Jednak w powieści tendencyjnej, adresowanej do szczególnego typu czytelników — dziewcząt i młodych kobiet,

³⁷ Por. M. Praz, *Zmysły, śmierć i diabeł w literaturze romantycznej*, przeł. K. Żaboklicki, Wstęp M. Brahmer, Warszawa 1974, s. 96–104.

bohater tego typu nie mógł zyskać akceptacji, a dzieje jego życia i uczuć mają wagę pouczającego przykładu.

Jego pierwszym emocjonalnym wyborem jest miłość do Teresy. Narrator przedstawia historię jej uwiedzenia w dość oszczędny sposób:

Pokochał w istocie Henryk Teresę: żywy płomień którym pałały jego wyrazy, zajął w krótkce [!] niedoświadczoną duszę Teresy [...] przytem kochała mocno Henryka, była młoda, łatwowierna, otoczona złemi przykładami, upojona próżnością; tłumiła już nawet, jako trujące jej pomyślność, ostatnie przestrogi sumienia, a wkrótce miała do opłakiwania, i stratę swej niewinności, i niestałość Henryka [PM I 108–109].

Czyn młodego Klonowskiego stanowi jedną z jego ciemnych tajemnic, którą jednak zdradza pod wpływem alkoholu; opowieść:

[...] jakim sposobem się wywikłał z zarzuconych na siebie sieci, przez młodą [...] wdowę, która go chciała ożenić, z piękną bawiącą przy niej kuzynką, gdy tymczasem pomimo jej intrygi i usiłowań, pozyskał wzajemność pięknej Teresy, nie połączywszy z nią swego losu [PM II 248],

nie bez powodu została wygłoszona w obecności rywala do ręki panny Klonowskiej. Gustaw zostaje niejako usprawiedliwiony w swych staraniach o Karolinę, bowiem jej narzeczony, łamiąc podstawowe zasady moralne i obyczajowe, staje się osobą niegodną ślubu z heroiną. Epizod ten zdejmuje z Gustawa odium bycia „intruzem”, bowiem jego interwencja w ten związek ma ocalić Karolinę przed małżeństwem z osobą nieodpowiednią.

Dalsze losy Teresy rozwijają się zgodnie z tragicznym aksjomatem, znanym literaturze. Ostateczne ich dopełnienie dokonuje się u progu wielkiego postu, co wydaje się stanowić metaforę losu Teresy i Henryka, którzy nad porządek chrześcijańskich norm moralnych przedłożyli obyczajową swobodę, charakterystyczną dla czasu karnawału, unieważniającego na pewien czas ów niewzruszony ład.³⁸ Powracającą z zabawy karnawałowej Hrabinię niepokoi niezwykle ruch na dziedzińcu plebani, pani Rolska, zgodnie z przyjętą przez Jaraczewską strategią narracyjną, polegającą na wplataniu w dyskurs auktorialny monologów narratorów podrzędnych, opowiada o przypadkowym spotkaniu w kościele starego szlachcica i młodej kobiety „[...] z tak nędznym dzieckiem u piersi, iż się jak woskowe wydawało” (PM III 185–6). Starzec rozpoznaje w niej swoją utraconą córkę, która obawiała się wrócić do domu, dopóki miłość do dziecka nie przeważała nad wstydem.

Drugi akt tragedii rozgrywa się na tle balu maskowego w domu Bronieckich. Po krótkiej rozmowie z Reszkową, Henryk „[...] z obłąkanemi oczyma, i błądą jak śmierć twarzą, wrócił z Gustawem do Karoliny, połączył i ścisnął mocno

³⁸ O sposobie funkcjonowania zjawiska karnawału pisze Michał Bachtin w pracy *Twórczość Franciszka Rabelais'go a kultura ludowa średniowiecza i renesansu*, przeł. A. i A. Goreniewie, wstęp i oprac. S. Balbus, Kraków 1975.

ich ręce, i sam zniknął” (PM III 195). Dalszy ciąg losów Teresy i Henryka dopowiada naoczny ich świadek — Reszkowa. Ksiądz udziela im ślubu, by po chwili odmawiać modlitwę za konającą Teresę i jej dziecko. Rozpacz Henryka sprawia, że zyskuje on przebaczenie ojca Teresy, jednak wydarzenia te w sposób ostateczny przekreślają możliwość ślubu z Karoliną. W liście adresowanym do pana Klonowskiego kreuje siebie na postać łotra, który w akcie ekspiacji usuwa przeszkodę na drodze połączenia się pary bohaterów.

Nie bez znaczenia dla ideologii *Pierwszej młodości* jest odwołanie do obecnego w literaturze już w wieku XVIII wątku uwiedzenia ubogiej dziewczyny przez bogatego pana³⁹, co wykorzystywała zarówno powieść⁴⁰, jak i ballada (oraz дума)⁴¹ czy gatunki dramatyczne. Nieprzypadkowo pojawił się on tylko w ostatniej z powieści Jaraczewskiej, w której stanowi element opowieści Reszkowej oraz istotny składnik biografii Henryka, bowiem tylko tam wątek powyższy znajduje swoje dydaktyczne i fabularne uzasadnienie.

Do kategorii miłości występnej zaliczyć można również uczucia Walerego, choć z przyczyn innych niż te, jakie zostały wpisane w postać Henryka. Walery to człowiek młody, wychowany bez pozytywnych wzorów, zdeprawowany przez własnego ojca, a więc posiadający biografię zbliżoną do Wacława z *Pierwszej młodości*. Dla Zdzisława uczucia młodego Tolewskiego do Augustyny, której przeznaczeniem jest klasztor, mają wagę uzdrawiającą: „[...] sądziłem, iż cnotliwa miłość poprawi Walerego, i pojmowałem [...], że się kochał w Augustynie” (WA I 140). Fakt „wpatrywania się w Augustynę” został dostrzeżony przez czuwającą nad nią panią Tolewską, która z tego powodu nigdy nie zostawiała jej w domu bez opieki (por. WA I 139). Wydaje się, że podstawową przeszkodą leżącą na drodze tego związku jest wola rodziców Walerego, kierujących się według niego „chciwością i nieludzkością”. Choć Augustyna mówi wyraźnie o swym powołaniu, Walery pragnie zostać „[...] przeciwko im [tj. przeciwko rodzicom], przed sądem, przed światem całym, [...] obrońcą, i nawet mężem, dodając potem: ja chcę, ja muszę być [!] mężem Augustyny...” (WA I 155–156). Rozwiązanie fabularne tego epizodu zostało zaczerpnięte z zespołu rozstrzygnięć o proweniencji sensacyjnej, wykorzystywanych również przez literaturę popularną — Augustyna nieoczekiwanie okazuje się być nieślubnym dzieckiem Tolewskich, a więc siostrą Walerego.

Sposób kształtowania konstrukcji emocjonalnej tej postaci przywołuje obecną

³⁹ Por. J. Kleiner, *Sentymentalizm i preromantyzm. Studia inedita z literatury porobiorowej. 1795–1822*, wyd. i oprac. J. Starnawski, Kraków 1975, s. 47.

⁴⁰ Motyw ten wykorzystał między innymi Edward Tomasz Massalski w powieści *Pan Podstolic* opisując historię Małanki — por. E. T. Massalski, *Pan Podstolic czyli...*, Wilno 1831, s. 64–87.

⁴¹ Por. J. U. Niemcewicz, *Zima. Duma naśladowana z angielskiego*, [w:] *Ballada polska*, oprac. C. Zgorzelski i I. Opacki, Wrocław 1962, s. 18–19, BN I 177.

już w literaturze wczesnego romantyzmu koncepcję miłości jako uczucia skrajnie egotycznego, programowo subiektywnego, niszczącego i sprzeciwiającego się obowiązującemu modelowi obyczajowemu.⁴² Nawiązanie do jednego z mitów romantycznych, do marzenia o kazirodczej miłości, w powieści Jaraczewskiej zostało zbanalizowane przez ciążyący nad światem jej powieści dydaktyzm. Odkrycie owej nieprzekraczalnej przeszkody na drodze do osiągnięcia celu, prowadzi do wygłoszenia przez Walerego ostrej w tonie wypowiedzi:

[...] takimi to więc jesteście rodzicami! takim to więc sposobem zabezpieczacie cnotę i szczęście waszych dzieci? Cóż dziwnego, że występek, występek rodzi? Siostra! [...] Tej mi tylko niedostawało zbrodni! [...] Potrafię zwrócić piekłu, godniejszą was ofiarę, waszą rodzicielską miłością, waszym cnotliwym przykładem, mu przeznaczoną; (WA I 157–158)⁴³.

Jaraczewska nie potrafiła zmierzyć się z tego rodzaju wyzwaniem, dramat Tolewskich wybrzmiewa co prawda w sposób tragiczny — zostaje popełnione samobójstwo, jednak zawiera niezamierzony przez autorkę aspekt komiczny, bowiem Walery

[...] z szybkością błyskawicy, nim kto mógł zgadnąć jego zamiar lub wstrzymać zbrodniczą rękę, porwał nóż z zastawionego jeszcze stołu, i utopił go w swem sercu. Upadł z głuchym jękiem, a krew jego obryzgała Augustynę, która rzucając się na jego ciało, krew zatamować i ostatnią jego myśl zwrócić ku niebu, na próżno usiłowała. (WZ I 158) —

rodzaju użytego narzędzia zbrodni czyni z (w zamierzeniu) dość patetycznej sceny — tragikomiczną. Pomijając jednak pewne niedoskonałości warsztatowe, świadczy ona dobitnie o konsekwentnym potępianiu wszelkich przejawów uczuciowości nieuporządkowanej, stojącej w opozycji do modelu małżeństwa, zawartego zgodnie „z wolą nieba i starszych”.

Tolerowana jest natomiast miłość „idealna”⁴⁴, ale nie „śmiertelna”, kształtowana niekiedy zgodnie z aksjomatem miłości sentymentalnej lub realizująca antysentymentalny wzorzec emocjonalności, jaki pojawił się już w powieści E. Ł. *Przyjaźń i miłość*. Bowiem jeśli uczucie nie może realizować się w małżeństwie, powinno zostać według Jaraczewskiej przekształcone w przyjaźń. Wierność wobec ukochanej kobiety (żony innego) nie została potępiona, o ile nie przekracza ona granic moralnych, dość przywołać postać pułkownika Ulińskiego, który nie otrzymawszy ręki matki Karoliny, nigdy się nie ożenił.⁴⁵

⁴² Por. M. Piwińska, *Miłość romantyczna*, *op. cit.*, s. 531.

⁴³ Analogiczną tyradę wygłasza Zofia, broniąca swego uczucia do Adolfa przed chcącą ją wydać za mąż za Wojewodę matką (por. ZE II 96–98).

⁴⁴ Sięga ona wg Jana Watta swymi korzeniami do typu miłości dworskiej, przenoszącej cześć religijną z podmiotu sakralnego na świecki (amour courtois) — por. J. Watt, *Powieść i Miłość* — „Pamela”, *op. cit.*, s. 416.

⁴⁵ „Lecz i ja kochałem cnotliwą dziewczynę, i spodziewałem się, połączywszy się z moją ulubioną, przepędzić z nią kwiecistą młodość porę i skrzepłe starości lata [...] Ach! wierz mi

Jednak, co dla ideologii tych utworów ważne, Pułkownik nie akceptuje emocjonalności tak typowej dla romansu sentymentalnego, a próbując zdrowy rozsądek w przypadku niemożności połączenia się z ukochaną:

I mnie kochała, od dzieciństwa Marysia, i ja ją namiętnie kochałem; a jednak, skoro jej rodzice, po długich nadziejach, na nasz związek nie zezwolili, innego jej przeznaczając męża, oddaliłem się od niej, i nie starałem się wniczem [!] rozdrażnić tkliwe jej serce; gdyż cóż stanowi o losie kobiety, jeżeli nie jej serce? Czyż nie w niem świat się dla niej zawiera i powtarza [...] a czyż się godzi je zaburzyć, dlatego że się poznało, że jest dla nas czułem. Dowiedziałem się potem [...] że Marysia była ze swym mężem szczęśliwa, a ja znalazłem w ruchu wojskowości [...] inny rodzaj szczęścia. [PM II 258].

Jest tu Jaraczewska wierna ideologii drugiej części *Nowej Heloizy* J. J. Rousseau, w której Saint-Preux żyje w dozgonnym celibacie, wychowując synów Julii i Wolmara, jako że i Pułkownik uważa za swój obowiązek czuwanie nad szczęściem Karoliny, córki Marii Klonowskiej.

Nie dziwi w przypadku literatury dydaktycznej atak na nieuporządkowaną uczuciowość, stanowiącą wedle moralistów epoki siłę destruktywną, co podkreślano już w starożytności. Eurypides traktował namiętność miłosną jako pogwałcenie norm ludzkich, choć nie postrzegał jej w kategoriach występku.⁴⁶ Cynceron pisał w *Uwagach Tuskulańskich*: „namiętność [...] jest to poruszenie umysłu, sprzeciwiające się zdrowemu rozumowi i przeciwne naturze”, dodając w duchu bliskim Jaraczewskiej (kreującej swe heroiny na czytelniczki Cyncerona): „[...] nie ma zaś nic niebezpieczniejszego nad szaleństwo miłości. Jest ona bowiem ze wszystkich namiętności najgwałtowniejsza, gdyż [...] samo obłąkanie umysłu w miłości, nie jestże z siebie ochydnem [!]?”⁴⁷ Jednak płaszczyzną krytyki uczuć namiętnych wydaje się nie tyle moralność, czerpiąca swe korzenie z tradycji antycznej czy źródeł chrześcijańskich, co prawa zbiorowości do podporządkowania sobie jednostki w duchu utylitaryzmu, bowiem wszystko co zaburza właściwe funkcjonowanie jednostki w ramach przypisanych jej społecznie ról, budzi najwyższy niepokój medium narratorskiego.

Małżeństwo nie jest w powieściach Jaraczewskiej momentem finalnym fabuły, czy kresem miłości (jak np. w *Nierozsądnych ślubach* w przypadku Sabiny i Konrada), dostrzega ona (na ile dopuszczała taką ewentualność dydaktyzm, dominujący nad światem przedstawionym), fizyczny aspekt związku, akcentowany przyjsciem na świat dzieci idealnej pary. Ów element przekreśla możliwość interpretowania tekstów Jaraczewskiej w kategoriach miłości sentymentalnej lub

Gustawie; pół tylko życia, pół serca, pół cnoty, pół szczęścia ma na ziemi ten, który nie połączy swego bytu, z bytem kochającej go istoty.” (PM II 255–256).

⁴⁶ Por. J. Watt, *op. cit.*, s. 416.

⁴⁷ Por. *O szkodliwych skutkach namiętności. Wyjątki z Uwag Tuskulańskich Cyncerona*, tłum. T. Sierociński, „Ćwiczenia Naukowe” 1818, t. I, s. 173, 176.

romantycznej. Jest ona raczej apoteozą ideału wolmarowskiego, który tu zyskuje rangę wzorca, choć w *Nowej Heloizie*, a więc tekście prymarnym, okazał się on niemożliwy w pełni do realizacji, na co wyraźnie wskazuje śmierć Julii w partii finalnej powieści. Wobec powyższego twierdzenie Janusza Detki, iż „[...] sentymentalną konwencję równości w dziedzinie erotyki prezentują E. Jaraczewskiej »Pierwsza młodość pierwsze uczucie« [!] (1829) i J. F. Królikowskiego »Romans w romansie« (1830)»⁴⁸ należy opatrzyć komentarzem. Jaraczewska nie tyle prezentowała „równość” w sferze erotyki, co prowadziła swych bohaterów poza granicę wyznaczaną ślubem, której najczęściej nie przekracza baśń (sugerująca jedynie w formule zamknięcia, iż bohaterowie „żyli długo i szczęśliwie”) czy romans czuły. Wobec przyjętej tezy, iż celem wychowania kobiety jest „zawód dobrej żony, matki, pani i obywatelki” (ZE I 9) — sfera erotyki została sprowadzona niemal wyłącznie do niezwykle taktownie opisywanego problemu odpowiedzialnego macierzyństwa i ojcostwa. Według Jaraczewskiej najistotniejsza dla sfery emocjonalnej bohaterów jest paradoksalnie kategoria rozsądku, co upoważnia do nadania jej powieściom miana „romansów moralnych”, choć niekiedy i ów „rozsądek” prowadzi bohaterów na manowce⁴⁹.

Reasumując, można postawić tezę, że Elżbieta Jaraczewska zdecydowanie opowiadała się za drugim członem opozycji, czyli za „rozsądną” uczuciowością, co wynikało przede wszystkim z uprawianego przez autorkę dydaktyzmu, wyrażanego przez akceptację zachowań zgodnych z normami obyczajowymi, a odrzucającego wszelkie przejawy wybujałego egotyzmu, braku opanowania i łamania zasad moralnych, które były traktowane jako źródło nieszczęść osobistych i uderzenie w podstawy funkcjonowania społeczności. Jednocześnie można w tych powieściach dostrzec opozycję nie tyle między uczuciem w stylu sentymentalnym i romantycznym, co próbę zdefiniowania dwu typów uczuciowości: namiętnej, burzliwej i przełamującej obowiązujące konwencje obyczajowe (tę autorka *Zofii i Emilii* potępia ustami samych bohaterów, będących ofiarami takiego uczucia) oraz miłości „pastelowej”, trwałej, ukrytej⁵⁰, a co najistotniejsze — prowadzącej

⁴⁸ J. Detka, *Żydowska kwestia*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, pod red. J. Bachorza i A. Kowalczykowej, Wrocław 1991, s. 1052.

⁴⁹ Związki oparte wyłącznie na racjonalnych przesłankach również okazują się nieudane: pan Solski po śmierci swojej pierwszej żony i matki Pauliny, podejmuje decyzję o zawarciu powtórnego małżeństwa z panną Nolecką, charakteryzowaną przez narratora jako „[...] dobrze na pozór wychowaną i ogłoszoną za bardzo bogatą partię, co wydawało się wróżyć [...] iż z rozsądku jedynie zawarty związek, jeżeli nie utracone szczęście, to przynajmniej spokojność domową mu zapewni” (UD Karol 61–2). Podobny wątek powróci w *Pierwszej młodości*, w historii pana Blomberg.

⁵⁰ Kontrast taki jest obecny między innymi w *Bercie i Rozwinnie* Marii Wirtemberskiej, powiastce zamieszczonej w *Niektórych zdarzeniach, myślach i uczuciach doznanych za granicą* — por. *Z kręgu Marii Wirtemberskiej. Antologia*, wybór i oprac. A. Aleksandrowicz, t. II, Warszawa 1978, s. 55–88; czy erotyku J. M. Fredry, *incip.* „Miłość stała...”, por. *ibid.*, t. I, s. 149.

do akceptowanego przez społeczność małżeństwa, a więc realizującej w pozytywny sposób ideał wolmarowski.

RÉSUMÉ

Le présent article se propose d'analyser le roman d'Elżbieta Jaraczewska (*Les Romans moraux*) sous l'angle des modèles romanesques en vogue dans la première moitié du XIX^{ème} siècle. L'oeuvre de Jaraczewska fut volontairement orientée sur des fins didactiques, critiques tant par rapport à l'amour à la Rousseau et Werter qu'au style romantique. L'auteur évalue négativement aussi bien l'amour, considéré comme la passion de deux amants formant un couple sentimental, que l'affection démoniaque originaire du mythe de Tristan. Les deux sont des sentiments extrêmement égotistes et, par conséquent, destructeurs. Le seul sentiment positif, d'après Jaraczewska, est l'amour conjugal et le modèle d'amour idéal (héroïque). Ce dernier n'est acceptable, dit-elle, que s'il renonce à tout rapport sexuel et qu'il se transforme en un sentiment d'amitié, puisqu'il ne peut se réaliser par la voie du mariage. Paradoxalement, c'est sur le fondement de la raison que bâtissent leurs sentiments les héros positifs des romans de Jaraczewska. Le flirt est lui-même conduit au-delà des frontières tracées par le mariage: le sentiment se transforme en une maternité et une paternité responsables et l'idéal de Wolmar devient l'exemple à suivre pour les émotions qui ne détruisent pas les comportements acceptés par la société.